



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

W pogoni za gwiazdami.

Obrzydła nam życiowa poza,
Przyjemnych cierni obmierzył chwast...
Ogarnia dziwna nas psychoza:
Szukamy jeno wszędzie gwiazd!..
Jeden je znaleźć chce w operze
Wśród ofiarzy piękna sług,
Inny teleskop w dłonie bierze,
I szuka gwiazd wśród nieba dróg.
O ludzi! Wszak w postępu dobie
Nonsensem stał się każdy cud!

Szustowa koniak kąpięcie sobie,
Dziściecie gwiazdek mieć w bród!

Pod groźbą upadku.

W potocznej rozmowie, między in-
nemi, opowiadają publicyści „Dzien-
nika Kijowskiego” fakt następujący:
„Młody człowiek, któremu ciężko
szła nauka w szkołach tutejszych,
robi wielki wysiłek woli, udaje się za
granicę i tam, borykając się z losem
i z głodem, zdobywa nareszcie upra-
wniony dyplom naukowy i fach. Kończy
szkołę tkacką i teoretycznie bie-
gły, wraca, by w kraju zdobyć prak-
tykę, stanowisko i kęs dobrze zapra-
cowanego chleba. Wydawało mu się
to zadaniem nie trudnym. Przecież
Królestwo jest poważnym ośrodkiem
przemysłu włóknistego, wszak posia-
damy „polski Manchester”. Dostanie
się do fabryk tkackich mieli mu ułat-
wić krewni, posiadający rozległe i
poważne stosunki.

Pelen dobrej myśli i różowych na-
dziei udaje się więc ów polski tkacz
dyplomowany do Łodzi. Pokazuje
swoje listy rekomendacyjne, zwraca
się do zarządów różnych fabryk, prosi
o skromną posadę, któraby mu da-
ła możliwość praktycznego wyrobienia
się w obranym zawodzie. Starania
jednak nie doprowadzają do celu. —
Dyrektorzy fabryk łódzkich jednogło-
śnie oświadczenia, iż polaków do
swych zakładów nie przyjmują. Dy-
rektorzy ci są, naturalnie, Niemcami.

To samo oświadczała mu i dyrek-
torzy fabryk tkackich w Żyrardowie,
do których zwrócić się również nie
omieszkał.

Po długich, nieudanych próbach,
za radą swych znajomych, posiadają-
cych stosunki w Białymstoku, gdzie
jest także poważna liczba fabryk
tkackich, jedzie nasz niefortunny
kandydat do tego miasta. I tu histo-
ria powtarza się. Nie pomagają sto-
sunki, protekcja, nie mówiąc już o dy-
plomie.

Wreszcie po długim czekaniu u-
daje mu się, w drodze specjalnej ta-
ski, otrzymać pracę bezpłatną w je-
dnej z fabryk białostockich. Jest to
praca zwykłego, niewykwalifikowane-
go robotnika, praca bez jutra, bez za-
danych szans na dalszy awans, na po-
sadę płatną, odpowiadającą fachowym
wiadomościom i uzdolnieniom. W roli
prostego robotnika wytrzymuje nasz
przyszły przemysłowiec polski czas
jakis, wreszcie rozczarowany, zgorz-
kniaty, desperujący niemożnością za-
pracowania bodaj na chleb powszedni,
rzuca fabrykę — i, stawiając wszystko
na kartę, bez grosza, a tylko z na-
dzieją desperata, wyruszać chce za
ocean, do Ameryki.

Oto obrazek z życia polskiego.
Fakt, o którym mówimy, nie jest
przecież odoobsoniony. Ale gdyby
nawet był jedyny, oddaje on lepiej
od wielu innych istotny stan naszego
polskiego bytu.

Więc polak we własnym kraju nie
może się dostać do fabryki z tej je-
dynie racji, że jest polakiem.

Nie mając dostępu do urzędów,
wyrzucany z posad rządowych, nie
ma on również prawa zarabiania na
chleb w przemyśle i handlu, dlatego,
że i ta dziedziną pracy jest faktycz-
nie dla polaków zamknięta. Przemysł
i handel jest w Polsce w roku obcym
zagranicą.

Pracownicy i handel w Polsce korzy-
sta tylko z pracy licho płatnych ro-
botników polskich, ale nie dopuszcza
do siebie wykwalifikowanych fachow-
ców polskich, którzyby mogli stać się

8-2 klasowe Gimnazjum filologiczne męskie Wincentego Szadejko w Częstochowie, Szkolna 10. Egzaminy wstępne od 10 stycznia Lekcje dnia 16 stycznia r. b.

niepotrzebnymi konkurentami w przy-
szłości.

Takim sposobem kapitały obce, o-
perujące w przemyśle i handlu są dla
nas nie źródłem bogactwa krajowego,
nie impulsem i ułatwieniem do wy-
tworzenia się rodzimego polskiego
przemysłu i handlu, ale środkiem wy-
zysku i opanowania Polski przez ob-
ce elementy ekonomiczne.

Jeśli się rozejrzemy w stosunkach
wytwórczych Polski, to ujrzymy, że
najważniejsze źródła bogactwa, w któ-
re kraj nasz obfituje, opanowane są
przez obcych. Nie w naszym ręku
jest przemysł naftowy w Galicji. Nie
w naszym ręku jest przemysł górni-
czy i tkacki; nawet przemysł rolniczy
i leśny przechodzi do niemieckich,
beziemnych spółek akcyjnych.

My zaś własnego nie tworzymy
nic — lub prawie nic. Chyba polski
proletariat — zastępy głodnych, mało
potrzebujących, wytrzymałych a po-
tulnych polskich robotników i zastę-
py głodnych inteligentów polskich,
nie mówiąc już nie o zastępach do-
jadających resztki polskich próżni-
ków.

Taki stan rzeczy napelniać musi
obawa każdego dbałego o przyszłość
naszą obywatela. Przy takim cią-
giem usuwania się pod nogami
szczytów podłogi życiowej, jak tu my-
śleć o dobrach wyższej kategorii, o
stanowisku w świecie, o prawach i
wolnościach? Co warto są te wol-
ności dla narodu, który traci swój
grunt życiodajny, który przestaje być
osiadłym i zamożnym gospodarzem,
a niby gromada bezdomnych szuka
po całym świecie chleba, którego mu
nie daje ziemia rodzinna?

Tak, jak nie można robić chleba
bez maki, wojny bez pieniędzy, tak
nie można robić dobrej polityki bez
odpowiedniego mocnego i trwałego
stanu posiadania.

Więc trzeba się opamiętać i szu-
kać sposobów wyjścia z tej niebezpie-
cznej sytuacji.

Trzeba stworzyć polskie ośrodki
pracy wytwórczej. Trzeba dotychcza-
sowych placówek ekonomicznych nie
porzucać, a przeciwnie umocnić je
w polskim władaniu. Kapitały przecież
są w Polsce, tylko trzeba je użyć,
trzeba pchnąć naszych kapitalistów
na drogę użytkowania siły finanso-
wej dla celów narodowych.

A wtedy może nie będa się mar-
nować wykwalifikowane techniczne
nasze siły lub szukać chleba poza
Polską.

Polska, gdyby się rządzić umiała
przezornie i rządzić mogła swobodnie,
dość jest duża i bogata, by własną
wżywić ludność.

Jeśli nie wszystko, to przynaj-
mniej to, co w naszej jest mocy, po-
prawić trzeba — pod groźbą ostatecz-
nego upadku.

J. B.

TELEGRAMY.

Reformy w Anatolii.

Londyn, 1. (Wat). Z Konstanty-
nopolą donoszą, że rokowania w spra-
wi reform w Anatolii toczą się z je-
dnej strony pomiędzy ambasadorami
rosyjskim i niemieckim z drugiej zaś
pomiędzy wielkim wyzrom. Reformy
dotyczyć mają 6 wilażetów, z których
utworzone będą 2 strefy inspekcyjne.
Dla każdej strefy mianowany będzie

z ramienia państw neutralnych na lat
10 inspektor generalny. W wyborach
do parlamentu stosowany będzie sys-
tem proporcjonalny.

Po zgonie Rampolli.

Rzym, 1. (Wat). Na żądanie księ-
żnej Alfieri, zdjęto pieczęcie papies-
kie z apartamentów kardynała Ram-
polli, jako niewystarczające i zastą-
piono je zwykłymi pieczęciami sądo-
wemi.

Giocenda.

Medjolan, 1. (Wat). Wczoraj
zawiedziono wystawioną na widok pu-
bliczny Giocendę 50 tys. osób. Porzą-
dek utrzymywało 400 karabinierów.
W tłoku kilka kobiet zemdało.

Bułgarzy w więzieniu.

Saloniki, 1. (Wat). W więzie-
niach tutejszych znajduje się jeszcze
dużo bułgarów: około 60 żołnierzy, 19
byłych urzędników, 6 duchownych i
kilkanacie osób cywilnych. Więźnio-
wie ci z powodu niehygienicznych
do najniższego stopnia warunków,
zapadają ciągle na zdrowiu a kilku z
nich jest umierających.

Straszny wypadek.

Piła, 1. (Wat). W pobliżu Koeni,
wóz z 4 pasażerami dostał się pod
pociąg. Wszystkie 4 osoby zabite na
miejscu. Stwierdzono, że katastrofa
została spowodowana przez zaniedba-
nie zamknięcia szlabanu.

Wypadek z wiatru.

Berlin, 1. (Wat). W Charlotten-
burgu, jednej z dzielnic Berlina, w
akcyjnej fabryce chemicznej przy
Neue Konstrasse spadł w poniedziałek
z 4-go piętra do piwnicy kosz od
winda elektrycznej, w którym znajdo-
wał się dyrektor fabryki dr. Bauer.
Dyrektor odniósł rany tak ciężkie, że
wkrótce zmarł po odwiezieniu go do
szpitala.

Głód.

Tokio, 1. (Wat). Według tele-
gramów z prowincji Amori i Hokkai-
do zapanowała pomiędzy ludnością
tamtejszą wielka nędza, gdyż z po-
wodu posuchy w ubiegłym roku ży-
wa się nie udaly. Tysiące osób bli-
skich jest śmierci głodowej. Ludność
wiewska ucieka do większych miast
prowadząc tam wzrastanie drożyzny
w takowych. Rząd japoński wyznaczył
5 milionów jenów dla prowincji, na-
wiedzonych klęską głodową.

Składanie życzeń Ojcu świę- temu.

Rzym, 1. (Wat). Ojciec święty
przyjmował ostatnio w sali swej bi-
blioteki prywatnej życzenia świątecz-
ne. Zjawili się całe kolegium święte;
pomiędzy kardynałami był obecny
kardynał Di Pietro, który od dłuższe-
go czasu nie wychodził z mieszkania
i kardynał Carlinelli, o którego cięż-
kiej chorobie donosiły niedawno ga-
zety.

Był również obecny nowy dziekan,
kardynał Vanutelli, który w imieniu
św. kolegium składał Ojcu św. życze-
nia.

Ojciec św. na złożone życzenia od-
powiedział w serdecznych słowach,
przyczem wspominał o ciężkich strach-
kach, jakie poniosło w tym roku ko-
legium św. Powszechnie oczekiwano,
że Ojciec św. wygłosi przy tej okazji
znamienną mowę polityczną, lecz Oj-
ciec św. widocznie oczekuje innej ku
temu okazji.

Nie ma cholery.

Konstantynopol, 1. (Wat).
Dzienniki stwierdzają, że od kilku dn

nie było tu ani jednego wypa-
dki cholery, i że tylko na prowincji
zrzuły się sporadyczne wypadki.
bec tego, cholera uważa za możną
wygasa.

Testament kardynała.

Rzym, 1. (Wat). Pomimo zapie-
czeń ze strony watykańskiej, dz-
niki zapewniają w dalszym ciągu,
istniał drugi testament kardya-
ła Rampolli, który po śmierci jego
knał w tajemniczy sposób. Główny
d'Italia zapewnia z całą stanow-
ścią, że wie o istnieniu pewnej ci-
nej skrzyneczki, w której znajdo-
wał się testament i ważne dokumenty
Skrzynkę tę kardynał Rampolla tu-
mał zawsze pod poduszką. Po śmier-
ci kardynała zniknęła ona w tajem-
czy sposób.

Sprawa Ronikiera.

Wczwany w charakterze bieg-
kapitan artylerji Tretjak, orzekł,
rewolwer znaleziony przy trupie
siał był stary, zepsuty, z pekni
sprężyna.

Ekspertci profesorowie Taranud
i Przewoński, orzekli, że: 1) prawdę
dobnie było dwóch zbrodniarzy,
co wskazuje różnorodność narzę-
zbrodni; jedne rany zostały zadane
rękąjęcią rewolwera, drugie zaś mi-
kiem lub ciupagą zakopiańską. Mo-
wa jest jednak rzeczą, że był jed-
morderca, który zabijał rekojęcią
później zaś zmienił narzędzie zbro-
2) żadnych oznak wyrobienia si-
suałnego niema; 3) obecność spery
wyjaśnia się zwykłym objawem,
człowiek podczas agonji wydził
sperme; 4) po zbrodni trupa przen-
siono w inne miejsce, gdyż Staś
zamordowany został przy drzwiach
wychodzących, znaleziono go zaś w
koju sąsiednim; 5) po zbrodni i ul-
żeniu trupa, morderca pokrkwawo
ręką rozciął ubranie St. Ch. i splam-
ił krwią; 6) zabójstwo trwało 10-
minut, agonja również 10-15 min-
jeżeli więc zbrodniarz chciał wy-
napięć rewolwer, ofiarę, musiał
spędzić w pokojach 25-30 minut;
na serce, ślady od noża, wid-
ca, dwóch talerzy, szklanki i kieł-
ków, oraz plany tuste cukrowe,
lampę bezwarunkowo zapalono już
zbrodni i ułożeniu trupa.

Po otrzymaniu rany za ucha
Staś stracił przytomność i upadł. E-
na za uchem jest bezwarunko-
śmiertelna, gdyż kość pękniętej cz-
szki wbiła się w mózg. Zabójca p-
winiem mieć obryzganą krwią ubra-
ręce i twarz. Podczas zabójstwa chi-
piec był ubrany. Wszystkie rany i
Ch. otrzymał w pozycji stojącej. O-
stnia rana była zadana z tyłu przy
drzwiach, do których dopadł chłopiec
chcąc uciekać; tutaj morderca ug-
dził go laską lub młotkiem.

Sprawa Bispinga.

Dobiegające końca śledztwo pie-
wastkowe w sprawie ordynata Bi-
pinga otrzymało przed paru dniami
nowe dane, których sprawdzenie o-
dali nieco termin zamknięcia doch-
dzenia pierwotkowego.

W tych dniach właśnie do Wa-
szawy nadeszła wiadomość o zaar-
towaniu niejakiego Mieczysława Ku-
walskiego, b. kasjera księcia Dru-
kiego-Lubeckiego.

Kowalski na krótko przed traged-
teresifską popadł pod zarzut prz-
właszenia sobie kilka tysięcy rub-
z kasy księżęcej.

Po wykryciu zbrodni nie znalezi-
no już Kowalskiego w dobrach ksi-
żęcych, zarządzone zaś poszukiwani-
go dopiero obecnie uwieszczenie zos-
ty rezultatem.

Oczywiście dla całokształtu śled-
stwa konieczne będzie zbadanie zar-
wo na zasadności zarzutu, obciążającego
eks-kasjera księcia, jak też i okol-
ności, związanych z wyjazdem jego
i opuszczeniem posady.

Poza tem oczekiwane są z Belg-
rezultaty badania lotnika tłumeczonej
de Catersa, którego podobno ks. Dru-
ki-Lubecki zasilał funduszami w zna-
cznym stopniu.

Zamknięcie śledztwa przewidzian-
jest w połowie stycznia.

Z Kooperatywy.

Z zebrania stowarzyszenia apozycznego „Pomoc” w Kamienicy Polskiej.

W niedzielę 28 grudnia odbyło się w szkole T-wa „B. Hantke” nadzwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia z następującym porządkiem: 1) wybór prezydium, 2) odczytanie protokołu poprzedniego walnego zebrania, 3) skasowanie kredytu członkom z dniem 1 stycznia 1914, 4) sprawa emerytalnego ubezpieczenia pracowników stowarzyszenia, 5) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 6) wybór 4 nowych członków zarządu, dwóch zastępców i 3 członków komisji rewizyjnej, 7) wnioski zarządu i członków.

Po zagajeniu i wyborze na przewodniczącego p. Szniako, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Baka, Drozda i Cianciare, a na sekretarza p. Rycomba, przystąpiono do obrad nad poszczególnymi punktami. Sprawę skasowania kredytu referował dr. Giedryk. Po dłuższych debatach ostatecznie uchwalono skasować kredyt dla członków od 16 stycznia 1914 r.; długi jakie pozostaną z chwilą skasowania kredytu, mają być wplacone do dnia 1 lipca 1914 roku. Sprawę emerytalnego ubezpieczenia pracowników faktycznie odłożono, gdyż tak pracownicy jak również zgromadzeni nie są dostatecznie obeznani z tą sprawą.

Po dojściu do punktu 5 wyłoniła się sprawa następująca: jeden z członków stowarzyszenia należąca, według własnego zdania, do inteligencji (miejscowej) wyraził się do innych członków (towarzystwo to znajdowało się podówczas w karczmie) w wysocy nietakowny sposób o działalności kasjera stowarzyszenia. Według zdania tego pana kasjer pracuje w stowarzyszeniu dla tego, że ma około 1500 rb. rocznego dochodu gotówką ze stowarzyszenia, oprócz innych dochodów w naturze.

Wobec powyższego, na żądanie kasjera stowarzyszenia, komisja rewizyjna dokonała sprawdzenia wszystkich ksiąg z dowodami zaczęły czas jego bytności kasjerem, a znajdując wszystko we wzorowym porządku sporządziła odpowiedni protokół.

Wobec tego, że kasjer nie chciał udawać się do sądów, całą więc sprawę oddał w ręce ogólnego zebrania, które uważając podobny postęp za wysocy nieetyczny, uchwalilo udzielić nagany niekulturalnemu członkowi.

Następnie przystąpiono do wyborów. Do zarządu wybrano pp. Klara, Agonka, Baka i Szniak, którzy jednak rzekli tej godności. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Szejna, Mianowskiego i Cianciare.

W końcu zarząd zaproponował nabycie placu od ogółu wsi Kamienica Polska w celu postawienia własnych budynków, ogólne zebranie upoważniło zarząd do wejścia w odpowiedni pertraktacje i poleciło by ten o rezultacie zawiadomił ogólne zebranie.

Powracając do 5 punktu obrad trudno nie wyrazić zdziwienia, że jednak znajdują się podobne jednostki, które swe osobiste cele starają się przykryć płaszczykiem dbałości o interesy społeczeństwa i występując niby w obronie biedaków, starają się pochwylić ster spraw w swe ręce. Cel tych wycozek jest wiadomy, co zdaje się bardzo dobrze rozumieją członkowie, nie powołując nigdy do zarządu wątpliwych opiekunów i dobroczyńców ludzkości. Dawniej tylko agitowano przeciwko kasjerowi i innym członkom zarządu, później starano się zaciąć jakiś cień, a gdy i to nie pomogło jawnie oskarżono kasjera o przywłaszczenia. Co sądzić jednak o podobnych osobnikach? Gdyby przynajmniej czyniono to z dobrą wiarą, byłoby to niejakiem usprawiedliwieniem, ale gdy się w swoje słowa nie wierzy ani sekundy nadto jest się pewnym, że więcej uczciwego człowieka trudno znaleźć — jak podobny postęp nazwać i czy wogóle może to mieć nazwę? Jedyne dziwić się

należy kasjerowi stowarzyszenia, że pomimo tylu najróżnorodniejszych wycozek, jak stał, tak i stoi na czele instytucji usilnie pracując o szeregu lat dla jej dobra. (2)

KRONIKA.

— Z dnia wczorajszego.

Nowy 1914 rok rozpoczął się pogodnie i nader „pomyślnie” — na skarbowej kolej w-w. obeszło się bez wypadku a w mieście naszym bez napadu bandyckiego. Przy 8-stopniowym mrozie sanna cieszyła się powodzeniem a miejsca zabaw publicznych, jak kinematografy, cyrk i Variété ścigały znaczną liczbę częstochowian.

Na mieście panował niezwykle ruch, wywołany tradycyjnym zwyczajem wzajemnego składania sobie życzeń noworocznych.

— Zebranie Ziemianek.

Najbliższe zebranie ziemianek powiatu częstochowskiego odbędzie się we wtorek 20 stycznia 1914 r.

— Nabożeństwo atolarzy.

W niedzielę 4 stycznia o godz. 9 rano w kościele parafjalnym św. Zygmunta odbędzie się nabożeństwo na uproszenie pomyślności na 1914 rok zamówione przez majstrów i czeladzi stolarskich.

— Zebranie stolarzy.

W niedzielę 4 stycznia w Stow. Rzem.-Przemysłowem (I Aleja 9) odbędzie się gospodnie zebranie stolarzy.

— Licytacje.

W środę 21 stycznia 1914 r. o g. 11 rano w Magistracie odbędzie się ustna licytacja na szescioletnią dzierżawę placu po dawnej cegielni miejskiej, tuż za kościołem św. Barbary. Licytacja rozpocznie się od 30 rb. in plus.

Tegoż dnia za pomocą zapieczętowanych kopert drogą przetargu odbędzie się sprzedaż szop, stojących na wspomnianym powyżej placu. Licytacja rozpocznie się od 283 rb. in plus.

W środę 28 stycznia 1914 roku w Magistracie o g. 12 w poł. za pomocą zapieczętowanych kopert odbędzie się licytacja na zabrukowanie 186 sążni ul. Nowej. Licytacja rozpocznie się od 5884 rb. in minus.

— Teatr w „Dzwigni”.

W niedzielę 4 stycznia w Stow. Rzem.-Przemysłowem grono amatorów odegra 8-aktową komedię Abramowicza i Ruskowskiego p. t. „Teść” którą reżyseruje, biorący udział w przedstawieniu p. Stokowski z żoną. Początek widowiska o godz. 8 wiecz. Po przedstawieniu tańce. Ceny biletów od 35 kop. do 1 rb. Bilety wcześniej nabywać można w sklepie „Dzwigni” II Aleja 35.

— Sylwester kolei w-w.

W środę wieczorem od strony Warszawy przed stacją nadchodził mający swolny władz pociąg towarowy № 525. Równocześnie od strony Łodzi na linię stacyjną wszedł pociąg towarowy № 520. Oba te pociągi idące już w zwolnionem tempie zderzyły się przed samą stacją z taką siłą, że 10 wagonów naładowanych towarami zostało rozbitych i ma się rozumieć oba parowozy silnie zostały uszkodzone.

Znajdujący się na parowozie pociągu № 525 p. Wyczalkowski odniósł bardzo silnie kontuzję całego ciała.

Według wyjaśnienia naczelnika st. Głowno, sprowadzonego niedawno z Cesarstwa p. Gurjewa, stacja od strony Łodzi była zamknięta. Przy sprawdzaniu tego oświadczenia okazało się, że kolor sygnału był zielony. P. Gurjew tłumaczy ten fakt złem dopasowaniem szkieł do sygnału.

Nie licząc mniejszych katastrof przypomnieć należy, że w ubiegłym

roku na kolei w-w. wydarzyły się katastrofy:

W marcu pod Radomskiem, w kwietniu pod Błoniem, na linii kaliskiej. Po kilkumiesięcznej przerwie w sierpniu i we wrześniu kolej wiedeńska była widownią całego cyklu katastrof: pod Skierniewicami, Koluszkami. Piotrkowem i Myszkowem; oprócz rozbitych taborów kolejowych padło wiele ofiar ludzkich. Ten nieprzerwany łańcuch katastrof zakończyła noc sylwestrowska katastrofa w Głownie, podczas której oprócz p. Wyczalkowskiego odniosło szwank 4 konduktorów.

— Nejechańce parowców.

Około godz. 8 wieczorem na stacji Łazy zdarzył się wypadek najechania manewrujących 2 parowozów. Podczas kiedy maszynista Słupceki wyjechał swym parowozem na linię główną, z tyłu najechał na niego drugi parowóz, który prowadził maszynista Jankowski.

Przy zderzeniu się lokomotyw nastąpiło silne wstrząśnienie, skutkiem czego maszynista Słupceki, uległ poważnemu potłuczeniu i odniesiono go na noszach do jego mieszkania; drugi maszynista, Jankowski, uległ również potłuczeniu, lecz o własnych siłach zaszedł do swego mieszkania. — Przyczyną katastrofy, jak się zdaje, było niedokładne sygnalizowanie.

— Zejście.

Wczoraj wieczorem zgłosił się do redakcji naszej p. Michał Solewski, rezerwista 6-go Finlandzkiego pułku strzelców w towarzystwie p. Michała Rydza, którzy byli bezbronnymi świadkami brutalnej zaczepki, której się dopuścili tegoż wieczoru o g. 9 m. 15 na ul. Teatralnej między Jasnogórską i Aleją 2-gą względem pani Solewskiej trzej nieznani mężczyźni w mundurach 23 baterji. Ani p. Solewski ani p. Rydz nie mogli stanąć w obronie znieważonej kobiety, gdyż byli bezsilni wobec uzbrojonego przeciwnika, zwracają się natomiast do bezpośredniej władzy winnych, z prośbą o stosowne ich ukaranie.

— O zostój do ozek.

Otrzymaliśmy szereg skarg na utrudniony ruch kołowy w najruchliwszej dzielnicy naszego miasta, bo u zbiegu ul. Teatralnej i II Alej, naprzeciw cukierni Jackowskiego, wywołany stałym postojem dorożek. — Władze odnośnie winnie wzięły przeniesienie stacji dorożek na dawne miejsce, (naprzeciw zakładu fotograficznego Wesolowskiego), jako mniej ruchliwe.

— Smutny objaw.

Otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! W wigilię Bożego Narodzenia, idąc w towarzystwie dwóch pań na pasterkę do kościoła św. Barbary, w III Alei staliśmy się ofiarami formalnej napaści 3 młodzieńców w wieku lat 15-17, którzy obrzucili nas gradem wymysłów. Nadmienić należy, iż byli to uczniowie. Na zwróconą im uwagę zelyli nas jeszcze brutalniej, przeto, gdyby nie interwencja pań, — oddałbym ich w ręce służby bezpieczeństwa publicznego.

Oto do czego doprowadza brak wychowania i należytej opieki rodzicielskiej.

Racz przyjąć itd. A D z i u b e k.

— Likwidacja zakładów górniczych.

Przystąpiono do likwidacji zakładów górniczych akcyjnego Towarzystwa „Ruda Maleniecka”, nieczynnych już od dłuższego czasu.

— Fatalne chodniki.

Od p. Marcina Mędrzka otrzymujemy list pełen szeptanych w zupełności ubolewań nad opieką staniem chodników przy ul. Krakowskiej, zwłaszcza przed domem nr. 50 oraz na ul. Mokrej, gdzie wyrwy i doły w betonie sięgają pół łokcia i więcej głębokości. Wprawdzie stróże, litując się nad przechodniemi, zasypują te pułapki śmieci, lecz nie na wiele się to zdało, bowiem z nastaniem szarugi, chodniki zamieniają się w

formalne bagna.

Sądymy, że władze odnośnie wydadzą odpowiednie rozporządzenie, celem zaradzenia zleniu.

— Z Taw. Opieki nad Wychodźcami.

Proszeni jesteśmy o nadmienienie, że warszawskie Biuro Towarzystwa Opieki nad Wychodźcami od 4 stycznia 1914 roku mieścić się będzie przy ul. Chmielnej nr. 10, zamiast jak dotychczas przy ul. Erywanjskiej nr. 2. Działalność Towarzystwa pomimo braku zainteresowania i poparcia ze strony społeczeństwa, rozszerzyła się znacznie.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość udzielonych informacji wzrosła dwukrotnie; liczba zaś emigrantów, jadących za pośrednictwem Towarzystwa czterokrotnie.

Towarzystwo Opieki nad Wychodźcami udziela bezpłatnie wszelkich wiadomości wychodźcom, jadącym do Ameryki (do Stanów Zjednoczonych, Brazylji, Argentyny lub Kanady), udziela porady lekarskiej (za 50 kop. od osoby), oblicza dokładnie koszty podróży na lądzie i morzu, ułatwia nabywanie kart okrętowych na wszystkie linje, chroniąc wychodźców od wszelkich zawodów jakoteż od wyższych taryf agentów. To też każdy, kto chce wymigrować powinien zgłosić się osobiście lub listownie (złączając 7-kopiejkową markę na odpowiadź) do biura Towarzystwa, które tylko dobro wychodźców mając na celu stara się każdemu usłużyć stosownie do jego potrzeb i wymagań. Biuro udziela adresów polskich towarzystw opiekuńczych oraz biur ochrony kobiet w Ameryce. Biuro otwarte od 11-3.

— Plany do zatwierdzenia.

Na ręce władz odnośnych wpłynęły następujące plany do zatwierdzenia: 1) plany piętrowego domu Adama Kapicy (Stawowa 14), 2) dodatkowe plany budynków przy składzie ropy na Kucelinie M. Biernackiego i 3) plany przebudowy schodów w domu nr. 35 przy ul. Krótkiej Sz. Bromberga.

— Rowy skład węgla.

Na ręce władz odnośnych wpłynęła prośba P. Peplowskiego o pozwoleńie mu na założenie przy ul. Warszawskiej składu węgla.

— Poszukiwanie.

Władze sądowe poszukują hrabiny S. Orłowskiej oskarżonej z 26 i 69 art. ust. karnej.

— Nowe ochronki.

Staraniem ks. St. Niedźwiedzkiego w Krzepicach założona została ochronka, której kierownictwo powierzono p. Br. Gosławskiej.

Staraniem p. Jana Kowasza założona zostaje ochronka we wsi Szarlejka w gm. Grabowka.

— Czytelnia w Krzepicach.

Staraniem krzepickiego Tow. Roln. niezłego powstaje tam biblioteka — czytelnia. Koncesję na tę bibliotekę otrzymał p. Paweł Kowalski.

— Zaliczenia.

W dniu wczorajszym wpłynęły i są po zaliczaniu na kolei W-W. następujące zaliczenia:

Nr. nr. zaliczeń pospiesznych bezpośrednich: 905 914 920 933 940 961 802 920 942 897 821 852 875 872

Nr. nr. zaliczeń pospiesznych krajowych: 646 653 686 604, 695 697 699 641 655 676 690 985 688 689 701 709

Nr. nr. zaliczeń zwyczajnych miejscowych: 0473 953 964 982 1081 1141 1150 1168 1174 1184 1189 1207 1220 1221 1226 921 933 1013 1066 1034 1175 856 906 994 1030 1044 1073 1083 1088 1090 1091 1038 1103 1112 1115 1116 1187 1142 1143 1144 1147 1148 1156 1160 1170 1182 1199 51 545 704 829 809 9:9 9:15 9:73 9:76 9:91 992 1034 1034 1039 1085 1094 1093 1101 1111 1112 1129 1145 1151 1154 1159 1166 1181 1183

Nr. nr. zaliczeń zwyczajnych bezpośrednich: 31953 637 895 1489 1840 1985 1999 2039 2041 2042 2054 2080 2093 2100 2101 2113 2121 2124 2135 2137 2158 2177 2180 2192 2195 2196 2231 2255 2280 2284 2312 2314 2383 2386 2402 2404 2410 2419 2524 2431 2432 2183 1485 2490 2516 2518 2522 2532 2585 1578 1590 2601 2602 2611 2671 2333 1187 2302 2389 2482 2483 2484 2488 2574 2551 2570 2571 2589 1071 2173 2183 2266 2280 2424 3400 2187 2311 2319 2562 2654 2633 2913 1763 1783 2081 2953 2360 2386 2400 2421 2428 2436 2475 3495

67) STEFAN GORKA.

SZTUKA ZDOBYCIA MAJĄTKU.

(Ciąg dalszy).

Otóż tę pracę trzeba płacić nietylko pieniędzmi, lecz także posuwaniem wyżej zdolniejszych wykonawców. Trzeba im stworzyć niepiętą nadzieję, iż najzdolniejsi pomiędzy nimi mogą dojść bez żadnych ograniczeń, aż do najwyższych stanowisk w przedsiębiorstwie. Wówczas nasze interesy staną się także ich interesami i będą oni czuwać nad ich rozwojem i powodzeniem, jak ich właściciele. Wydobędą wtedy ze skarbow swojego ducha objawy zdolności energii i przykładanie się takie, iż przedsiębiorstwo wasze będzie mogło śmiało kroczyć ku wyżynom, gdzie już ustaje konkurencja i gdzie się zdobywa owe olbrzymie miliony.

RODZINA ROTHSCHILDÓW.

Przedstawiając czytelnikom tej pracy dzieje rodziny Rothschildów, czynię to z dwóch powodów.

Po pierwsze, o ile mi wiadomo, niema dotąd w literaturze polskiej żadnej książki, któraby zawierała historję tego rozgłośnego domu bankierskiego w Europie. Wynika stąd, iż

wśród naszego społeczeństwa, a zwłaszcza wśród ludu wiejskiego i robotniczego, krąży o Rothschildach rozliczne bajki, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością.

„Rotszyld”, gdyż zwykle tylko o jednym jest mowa, wygłąda w wyobraźni i w opowiadaniach chłopu lub robotnika, jakby jakiś mityczny bogacz, do którego należał prawie wszystkie skarby tego świata i który całą ludzkością trzęsie.

Wedle nich, wszystkie kopalnie złota należą, do Rothschilda, wszystkie pieniądze wyrabia Rothschild” on także wydaje wojny, nakłada podatki na żywność, powoduje drożyznę i t.d. Tym fantastycznym wieściom należy zatem odebrać ich legendarne tło i sprowadzić je ku rzeczywistości.

Powodem drugim do nakreślenia szkicu dziejów tej rodziny, była dla mnie ta okoliczność, iż poprzednie zyciorysy i wyznania obejmowały wyłącznie przemysłowców i kupców, którzy jako szczególnie zdolni przedsiębiorcy, dorobili się swych wielkich majątków.

Otóż rodzina Rothschildów, jako najwybitniejsza przedstawicielka świata bankierów europejskich, przedstawia nam odmienne rysy działalności i charakteru. Nie znajdziemy tu już tego szlachetnego idealizmu, który na nie wytrwałosi w walce o życie i dobrobyt, tak przecież mile uderzał w zyciorysach i wyznaniach Van Lakena,

Bonneta i Carnegiego. Natomiast występują u Rothschildów w całej pełni cechy i właściwości czysto bankierskie.

Zobaczymy tu daleko przewidywanie, zimny rachunek, nieubłaganą logikę, przytomność umysłu, spryt i przebiegłość. Sami nieprzenikliwi i niezbadani dla innych, będą przenikali na wskroś skomplikowane targi pieniężne całego świata. Takie są istotne cechy tych ludzi, którzy zdobyli sobie tytuły nie „dobrodziejów ludzkości”, jak Carnegie, lecz o których cały świat mówi, iż są „królami bankierów i bankierami królów.”

I. Majer Amstel Rothschild.

We Frankfurcie nad Menem istnieje ulica, zwana Judengasse, stanowiąca wraz z przyległymi uliczkami od wieków czysto żydowski zakątek tego miasta. Brudne i wąskie te uliczki, zabudowane wysokimi, starymi domami nie dopuszczają ani powietrza, ani światła w dostatecznej ilości do pomieszczeń. Tu w domu „Pod patelnia” mieszkał w wieku XVIII, biedny żyd Mojżesz Rothschild, który umierając w roku 1757 nie pozostawił swojemu trzynastoletniemu synowi Amstelowi nic, oprócz dobrej rady, żeby się sam przebił przez życie.

Trzynastoletni Majer Amstel, który umiał czytać i pisać głównie po hebrajsku, gdyż ojciec marzył dla niego o zawodzie rabina, musiał porzucić tę myśl i zacząć zarabiać na chleb codzienny. Opuszcza więc Frankfurt i udaje się do Hannoveru, gdzie wstępuje na praktykę handlową w domu bankowym Oppenheima.

Na tej służbie okazuje spryt, wierność i zręczność. Po kilku latach mają już ukladanych trochę pieniędzy, z którymi wraca do Frankfurtu i tam rozpoczyna handel starymi monetami. We Frankfurcie i okolicy było wówczas dużo zamilowanych zbieraczy starożytności, wśród których znajdował nabywców na stare talary i monety. W tej dziedzinie okazał się biegłym znawcą, a stawa jego pod tym względem doszła do uszu Wilhelma, księcia Heskiego. General Esterl, również zamilowany zbieracz starożytności był tym, który Majera Amstela przedstawił Wilhelmowi. Książę właśnie grał partję szachów z Esterlem, gdy zjawił się Amstel w pokoju. Partja stała dla księcia niekorzystnie, a wówczas Rothschild poprosił o pozwolenie, by mógł księcia poradzić dobre posunięcie. Książę pozwolił, i ten ruch uratował partję którą książę wygrał. W ten sposób zawiązała się nie sympatji między panującym księciem a niewiele znaczącym żydkiem Rothschildem.

(d. c. n.)

Trzeba się ogłaszać

Kto chce:

ozenić się,
zamaż wyścig,
kupić lub sprzedać,
domy, plac,
ziemię, handel
gospodarstwo,
pozyszczyć pieniądze,
podać cośkolwiek
do wiadomości.

Kto szuka:

posady,
służby,
pracy,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy,

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśników,
pomocników,
pokojówkę,
służby,
kucharzy,
kucharek,

OGŁASZAC SIĘ

zaś

NAJLEPIEJ

w

Gońcu

Częstochowski

Żydzi osiągnęli wpływy w naszym społeczeństwie wtedy dopiero szedzy znaleźli szereg pism, które służyły ich interesom. Żydzi umieli rozpowszechniać wśród znajomych pisma dla nich przyjazne. Dziś społeczeństwo nasze, dążące do odzyskania kraju, musi iść ich śladami i szerzyć gazety chrześcijańskie. Każdy z naszych czytelników, który dba o lepszą przyszłość społeczeństwa winien rozpowszechniać „Gońca Częstochowski” i zjednywać mu nowych prenumeratorów.

Kiosk z gazetami

w Częstochowie 2 Aleja vis a vis cukierni W-go Jakowskiego przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia do Gońca Częstochowskiego jak również do wszystkich pism krajowych i zagranicznych, w sprzedaży hurtowej i detalicznej pisma codzienne tygodniki, miesięczniki, roczniki najnowsze pisma humorystyczne seszły powieściowe, dosta wa pism do mieszkań papier listowy, koperty, pocztówki, przekazy pieniężne, marki pocztowe marki stemplowe, weksle karty do gry, kalendarz, ścienne i książkowe w wielkim wyborze w sprzedaży hurtowej i detalicznej rozkłada jazdy pocągów trzy rasy odcienne przychodzą świeże pisma Kiosk otwarty codziennie od 7 r. do 4 r. w Przyjmuje ogłoszenia do pism urzędowych 1182

Sklep

spółzwoy do sprzedania ul. Krakowska 62, 1984

Do

przedania sanki petersburskiej nowe z janczarami, siatka mi i kocem. Wła domość w firmie Z. Stark 2 Aleja Nr. 23.

Jstem

w krytycznym położeniu potrzebuję najęła jakiegokolwiek stróża przegospodarstwie miejskim lub wiejskim Zawodzie dom Dudzińskiego Nr. 985 Meleok 01165.

2 pokoje

z kuchnią do wynajęcia saraz ul. św. Barbary 8

Przyjmuję

panienki do nauki pisania na maszynach Zwanowa II Aleja 20 01153.

Sklep

spółzwoy do sprzedania z powodu choroby żony II Aleja 24 róg Teatralnej. 1972-

Pismo ogólnie sportowe ilustrowane wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca z dodatkami w sezonie

„SPORT”

pod redakcją Aleksandra Draca Zamieszczą Artykuły wstępne, powieści sportowe, feljtony, korespondencje, kronika sportowa satyra i humor, teatr i sztuka i t. d

W konkursach, organizowanych przez Redakcję z nagrodami około 1000 rb. wartości, mogą uczestniczyć wszyscy prenumeratorzy.

Prenumerata wynosi: z przesyłką i odnośzeniem Rocznie rb. 5, półrocznic rb. 3.

Redakcja i Administracja Warszawa - Krucza 26

PEWNA DROGA.

do zbadania czarów, tajemnic nieznanymi czynników, osiągnięcia zdumiewających wiadomości, niezwykłych zdolności i wszechwładnej siły, do rozwiązania terażniejszości, przeszłości i przyszłości, snów, cudzych myśli i sekretów, zdrowia szczęścia, bogactwa, honoru, stanowiska powodzenia w towarzysowie i zwycięstwa w miłości. Wysyłamy bezpłatnie, Adr. Warszawa wydaw. „wit” skrz. poczt. 143 M-22.

OH ZESCIJANSKI

pierwszorzędnym na Częstochowie i okolice ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY WACŁAWA WESOŁOWSKIEGO = Róg II-ej Alei i Teatralnej 26. = Przyjmuje zamówienia grup i t. d. poza obrębem zakładu w fabrykach i majątkach.

Pokój przy rodzinie, z oddzielnym wejściem do wynajęcia od 1 stycznia. Szkolna 15 m. 17. Codziennie od g. 3-4 po poł.

Zginął

paszport wydany przez Wójta gminy Wolosy (Kieloskiej) na imię Wacława Petryka.

Zginęło zrebro

odprowadzić za nagrodą ul. Lesopileca 20 obok Warszawskiej Goteinerki. -1986-

Piwiarnia

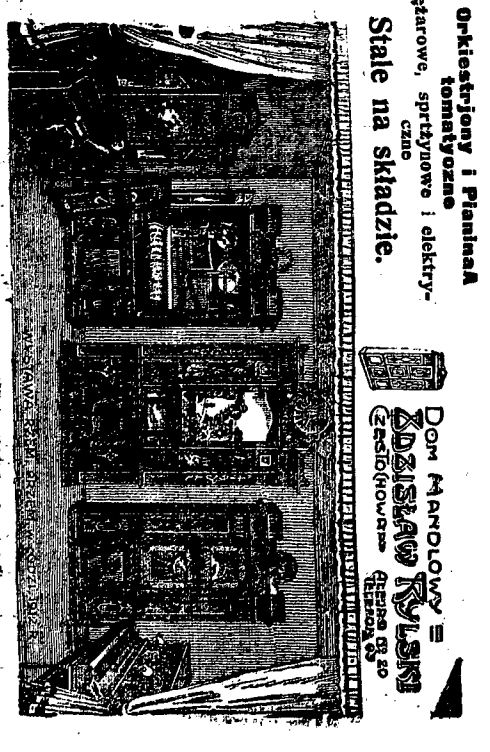
w fabrycznej miejscowości do sprzedania zrazem można prowadzić zrzeszenie Mysłoków w Miłajczowie. 1971-

Uczeń klasy

szkoły Kosmickiego poszukuje odpowiedzialnego zajęcia wiadomości listownie F. Stankiewicz ul. Krakowska 24. 1971

Do sprzedania

3 morgi kopalni żelaza i białego kamienia św. Barbary 8. 1986



Orkiestry i Pianina
tomatyczne
ciężarowe, sprężynowe i elektryczne
Stale na składzie.

Dom Marklowy
KZYSTAW TYLUSKI
Częstochowa
Główny 43